

Teresa Wnętrzak

Wykonywanie edyktów o prześladowaniu chrześcijan na terenie Palestyny w relacji Euzebiusza z Cezarei „O męczennikach palestyńskich”

Prześladowanie zwane dioklecjańskim jest nam dobrze znane dzięki relacji Euzebiusza z Cezarei, którego był świadkiem. Opisał je nie tylko w trzech ostatnich z dziewięciu ksiąg swej „Historii kościelnej”, ale jeszcze dodał do tego opisu odrębną księgę o męczennikach w Palestynie, której był metropolitą jako biskup Cezarei. Spodziewał się, że inni metropolici pójdą za jego przykładem i że dzięki temu potomni otrzymają pełny i kompletny opis „wielkiego prześladowania”. Ta nadzieja zawiodła i jego księga nie znalazła naśladowców. Tym cenniejsza jest dla nas zarówno ona, jak i dzieło podstawowe, do którego jest dodatkiem. Na podstawie tego tekstu pragniemy przedstawić, jak wykonywano edykty cesarskie, nakazujące prześladowanie chrześcijan, na terenie Palestyny. Wiadomo bowiem, że nigdy nie było takiej sytuacji, by wszystkie prowincje objęte były represjami o jednakowej sile i czasie trwania oraz nie wszyscy chrześcijanie byli na nie narażeni w jednakowy sposób. Zamierzamy przypomnieć, jakie były motywy tego prześladowania i wykażać, czy podjęta przez państwo akcja przyniosła oczekiwane rezultaty.

Przyczyny „wielkiego prześladowania”

Prześladowanie za panowania Dioklecjana (284–305) i jego współrządców było ostatnim, jakiego doznali chrześcijanie z rąk władz rzymskich. Znane od czasów starożytnych jako „wielkie prześladowanie” było ostatnią próbą zdławienia religii, której kilka lat później, za sprawą cesarza Konstantyna, przyznana została wolność wyznawania i prawa równe z innymi religiami. W „Historii kościelnej” (8,1) relację o tym prześladowaniu Euzebiusz poprzedził opisem sytuacji, w jakiej znajdowało się chrześcijaństwo w przeddzień swojej ekspansji:

Godne opisanie wielkości i rodzaju chwały oraz swobody, jaką się przed prześladowaniem dni naszych u wszystkich ludzi, Greków i barbarzyńców, cieszyła religia Boga wszechrzeczy, świata zwiastowana przez Chrystusa, przewyższa moje zdolności. Dowodem niech będzie władców łaskawość, okazywana naszym braciom. Otóż powierzali im zwierzchnią nad ludami władzę, a z wielkiej przychylności, jaką żywili do wiary naszej, zwalniali ich z przykrego obowiązku składania ofiar. Cóż mam powiedzieć o dworzanach cesarskich, a przede wszystkim o samych cesarzach? Dworzanom swym [...] w sprawach Bożych pozostawiali zupełną swobodę słowa i czynu [...] pozwalali im prawie chlubić się swej wiary wolnością. Darzyli ich łaską nadzwyczajną, więcej nawet niż drugich [...]. Widziało się ponadto, jakimi względami dostojnicy cywilni i wojskowi darzyli zwierzchników poszczególnych Kościołów. A jakże opisać owo przystępowanie do Kościoła ludzi niepoliczonych, te w każdym mieście tłumne zgromadzenia, ten wspaniały napływ rzesz całych do domów modlitwy? Rzeczywiście już nie starczyło starych budynków, więc po miastach nowe a przestronne i obszerne budowały się kościoły.

Przyjmując nawet, że Euzebiusz trochę przesadza, nie ulega wątpliwości, że około roku 300 chrześcijanie mogli znajdować się na wpływowych pozycjach. Kościół cieszył się długim okresem pokoju. Zwłaszcza czterdziestolecie poprzedzające „wielkie prześladowanie”, zwane „małym pokojem Kościoła”, odznaczało się szczególnie szybkim rozprzestrzenianiem się Kościoła w cesarstwie. Wypowiedź Euzebiusza o szerokim zakresie swobody, jaką cieszyli się chrześcijanie oraz o wzroście ich znaczenia w społeczeństwie rzymskim została potwierdzona przez wszystkie świadectwa: w Nikomedii, stolicy cesarskiej, kościół chrześcijański „stojący na wzgórzu widać było z pałacu”¹.

Sukcesy chrześcijaństwa stały się przyczyną wrogości, jaką wywoływało ono w kręgach konserwatywnych pogan, uważających się za obrońców jego religii, kultury i pomyślności, w których rękach w głównej mierze pozostawało zarządzanie cesarstwem². Bez wątpienia prześladowanie rozpętał sam Dioklecjan, twórca władzy teokratycznej. Długo czekał i przyglądał się w milczeniu, jak nawet na jego dworze w Nikomedii chrześcijanie zdobywają coraz wyższe stanowiska, gdy on zajmował się zapewnianiem imperium bezpieczeństwa oraz porządkowaniem administracji i gospodarki. Laktancjusz winą za „wielkie prześladowanie” obarczył Galeriusza, którego nazywa nieokrzesanym poganinem z zadunajskiej dziczy. Jest skądinąd prawdą, że Galeriusz, wspierając się na iliryjskich legionach, energicznie działał przeciwko chrześcijanom. Niemniej jednak cała akcja była istotną częścią dioklecjańskiej teokracji, polegającej na ubóstwieniu godności cesarskiej i zmierzającej do zrównania poddanych w służbie bogom i cesarzowi³.

Dlaczego właśnie wówczas, w lutym 303 roku, Dioklecjan wydał pierwszy edykt o prześladowaniu, wypowiadając wojnę chrześcijanom? Euzebiusz z Cezarei

¹ Laktancjusz, *O śmierci prześladowców*, 12; *Pisma wybrane*, tłum. J. Czuj, Poznań 1933; Cyprian, *Epistola 80,2*; przekład ks. W. Szołdrskiego opracowany przez ks. E. Stanulę, seria: *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, 1986.

² R.A. Markus, *Chrześcijaństwo w świecie rzymskim*, Warszawa 1978, s. 52.

³ J. Vogt, *Upadek Rzymu*, przełożył A. Łukaszewicz, Warszawa 1999, s. 94.

nie podaje racjonalnego wyjaśnienia, gdy po przedstawieniu obrazu spokojnego i prosperującego Kościoła w czasach „małego pokoju” przechodzi do relacji o prześladowaniu, na które, jego zdaniem, chrześcijanie sobie zasłużyli i które było karą Boga na chrześcijan nadużywających swobody w długim okresie tolerancji. Tak pisze na ten temat w „Historii Kościelnej” (VIII,7):

Lecz gdyśmy skutkiem tej wielkiej swobody popadli w lekkomyślność i niedbalstwo, gdy jedni do drugich odnosili się z zawiścią i wzajemne wybuchały kłótnie, gdyśmy sobie sami prawie że otwartą wypowiedzieli wojnę i przy lada sposobności uderzali na siebie ostrymi jak miecz i włócznie słowami, gdy się zwierzchnik porywał na zwierzchnika, a gmina powstawała przeciwko gminie, gdy nikczemna obłuda i fałsz wzrosły do ostatnich granic niegodziwości, tedy się rozpoczęło działanie sądu Bożego.

Także Laktancjusz, przebywający wówczas w Nikomedii, milczy o przyczynach podjętej akcji. Poważne i prawdziwe motywy prześladowań możemy natomiast odczytać z ostatnich słów edyktu:

Wśród innych zarządzeń, które wydajemy zawsze dla pomyślności i pożytku państwa, oznajmiliśmy swego czasu wolę uporządkowania wszelkich stosunków w zgodzie z dawnymi prawami i z obyczajem państwowym Rzymian oraz troskę o to, by również chrześcijanie, którzy porzucili religię swych przodków, powrócili do właściwszych poglądów. Z jakiegoś powodu chrześcijan tych ogarnął taki upór i taka głupota, że nie stosowali się oni do dawnych obyczajów, które może kiedyś wprowadzili ich własni przodkowie, lecz sami według własnego widzimisię ustanowili prawa, trzymali się ich i gromadzili tu i ówdzie rzesze ludzi⁴.

Edykty Dioklecjana zarządzające prześladowanie pochodzą z ostatniej fazy jego rządów. Pisarze chrześcijańscy potwierdzają zgodnie, że do ich wydania został skłoniony przez Galeriusza i podobno uczynił to niechętnie, przewidując nieuchronny przelew krwi⁵. Wbrew tym twierdzeniom trzeba uznać, że atak na religię chrześcijańską był jak najbardziej zgodny z logiką polityki tego cesarza i można się nawet dziwić, dlaczego edykty przeciwko tej religii zostały wydane tak późno⁶. Dioklecjana uważa się za wielkiego innowatora w dziejach Rzymu, ale był on innowatorem, którego ożywiał duch konserwatywny. Jego reformy miały na celu zachowanie nie tylko potęgi państwa, lecz i istoty rzymskiej tradycji⁷. Zrywając z zakorzenionym już kultem władcy, stworzył nowe, religijne uzasadnienie swojej pozycji. Cesarz był człowiekiem wybranym przez bóstwo dla sprawowania rządów na ziemi. Przybierając przydomek „Iovius” mówił poddanym, że jego władza pochodzi od Jowisza i przed

⁴ Laktancjusz, *O śmierci prześladowców*, 34.

⁵ Przekonanie to potwierdza T. Zieliński, *Chrześcijaństwo antyczne*, Toruń 1999, s. 224–225: „Sam cesarz-august bowiem wcale nie był zasadniczo źle usposobiony względem chrześcijan, co widać już z tego, że i jego małżonka, i córka były chrześcijankami. Właściwym inicjatorem prześladowania był jego cesarz Galeriusz, prawdziwy zły duch zanadto miękkiego cesarza”.

⁶ Takie jest zdanie E. Wipszyckiej we *Wstępie* do tomu pt. *Męczennicy* z serii: *Ojcowie Żywi*, IX, Kraków 1991, s. 47.

⁷ *Ibidem*, s. 47.

nim będzie odpowiadał za jej sprawowanie, co więcej, że on jest wcieleniem ojca rzymskich bogów i ojca ludu rzymskiego⁸. Maksymian, współrządzający z cesarzem, otrzymał od niego przydomek „Herculius”, gdyż miał mu pomagać, tak jak Herkules pomagał Jowiszowi, miał służyć mu za jego zbrojne ramię⁹. Tej nowej teologii władzy towarzyszył wysiłek odnowienia religii i nasycenia treściami religijnymi gestów publicznych, które uległy zeświecczeniu¹⁰. Charakterystyczne jest, że na swego patrona wybrał Jowisza, bóstwo czysto rzymskie. Pragnął też odrodzenia tradycyjnych wartości w rzymskim społeczeństwie. Dowodem tych dążeń mogą być dwie ustawy. Prawo o małżeństwie (*De nuptiis*) wydane w 295 r., w którym czytamy, iż cesarstwo osiągnęło swą obecną wielkość dzięki łasce wszystkich bogów tylko dlatego, że osłaniało wszystkie swoje prawa roztropnym poszanowaniem religii i troską o moralność¹¹. Ustawa zabraniała małżeństw osób zbyt blisko spokrewnionych, zawieranych czy to przez nieświadomość, czy przez uleganie zwyczajom barbarzyńskim. Takie związki, określane jako „*illicitae*” narażają całe społeczeństwo na gniew bogów, a prawo nie może chronić niczego, co nie jest święte i czcigodne i stoi w sprzeczności z „dyscypliną naszego czasu”¹². Władze odkryły swoje zamiary powrotu do tradycyjnej, starej religii rzymskiej oraz religijnej uniformizacji wydając edykt, na mocy którego wyjęta spod prawa została religia manichejska, zapowiadając jakby to, co wkrótce spotka chrześcijaństwo. Wobec wyznawców manicheizmu zastosowano surowe środki represyjne z następującym uzasadnieniem:

Zdarza się, że głęboki pokój zachęca ludzi, aby przekraczali miarę, wyznaczoną przez naturę; wprowadzają wtedy całkowicie bezsensowne i wręcz odpychające rodzaje wierzeń [...]. Nowe wierzenia nie powinny zwracać się przeciwko starym. Największą bowiem zbrodnią jest ganić to, co ustanowili i określili już przodkowie, a co wciąż zachowuje swój stan i bieg. Dlatego dokładamy wszelkich starań, aby ukarać zatwardziałą prze-

⁸ W.H.C. Frend, *Martyrdom and Persecution in the Early Church*, Oxford 1965, s. 48; W.M. Seston, *Diocletien et la Tetrarchie*, vol. i, *Guerres et reformes*, Paris 1946, s. 211; *Scriptores Historiae Augustae*, Vita Numeriani, 13: „*Diocletianum omnes divino consensu, cui multa iam signa facta dicebantur imperii, Augustum appellaverunt*”.

⁹ Mamertinus, *Pan.Lat.*, ed. Baehrens, 272: „*Diocletianus facem, tu (Maximianus) tribuis effectum*”, *ibidem*: „*Jove rectore caeli et Hercule pacatore terrarum*”.

¹⁰ Wprowadzenie ceremonii „*adoratio*”, używanie przymiotnika „*sacer*” w odniesieniu do osoby cesarza i jego rządu: Aurelius Victor, *De Caes.*, 39,4: *Diocletian „se primus omnium Caligulam post Domitianumque dominum palam dici passus et adorari se appellarique uti deum”*.

¹¹ Podaję za: W.H.C. Frend, *op. cit.*, s. 522 – *Codex Gregorianus*, ed. C. Riccobono, FIRA, s. 558–560: „*Ita enim ipsos immortales deos Romano nomine, ut semper fuerunt, faventes atque placatos futuros esse non dubium est, si cunctos sub imperio nostro agentes piam religiosamque et quietam et castam in omnibus mere colere perspexerimus vitam*”.

¹² *Ibid.*, s. 560: „*insurgere nos disciplina nostrorum temporum cohortatur*”, „*Nihil enim nisi sanctum et venerabile nostra iura custodiunt et ita ad tantam magnitudinem Romana maiestas cunctorum numinorum favere pervenit*”. Owa „*disciplina temporum nostrorum*”, narzucona i kontrolowana przez władze państwowe, rozumiana jako publiczny porządek stanowiła hasło polityczne tetrarchii, kontrastując z otwartością obyczajów i „*liberalitas*” epoki Antoninów – por. W.H.C. Frend, *op. cit.*, s. 522.

wrotność ludzi niegodziwych, to jest tych, którzy przeciwstawiają nowe wyznania starym wierzeniom, a na podstawie swego dowolnego osądu odtrącają dawny dar bogów¹³.

Podejrzewano, że manichejczycy są organizacją na usługach obcego mocarstwa i prowadzą działalność szpiegowską, toteż gdy w roku 297 doszło do konfliktu zbrojnego z Persją, powzięto przeciwko nim najsurowsze środki represyjne. W uzasadnieniu edyktu podkreślono jednak przede wszystkim sprawę ich nowatorstwa religijnego i kwestionowanie doktryny raz na zawsze sformułowanej i przyjętej przez przodków¹⁴. Te same dążenia, co w obydwu ustawach, przejawiają się również w reformie monetarnej z 294 r. Obrazowe przedstawienia różnych aspektów *virtus* oraz bóstwa, występujące na monetach w ostatnim półwieczu, zostają usunięte. Na rewersie nowego aureusa wyobrażeni są bogowie rzymscy, najwyżsi strażnicy państwa. Srebrny przedstawia cnoty wojskowe i spełnianie ofiar kultowych, czyli środki, za pomocą których mają być wypełniane obowiązki religijne i oddawana bogom cześć. Drobniejsze monety nosiły przedstawienia wyobrażające „Genius populi Romani” – te najszerzej używane miały kierować umysły ludu ku idei rzymskości¹⁵. Wobec takiej polityki państwa konflikt między Dioklecjanem a chrześcijanami był nieunikniony. Zapewne cesarz uznał, że należy konsekwentnie usuwać z życia społecznego wszystko, co zagraża starorzzymskim ideałom oraz zwartości państwa; naciski ze strony Galeriusza być może dodały mu odwagi i przyspieszyły rozpoczęcie akcji. Galeriusz natomiast, człowiek o mentalności właściwej dla wojskowego obozu, był przekonany, że kto nie składa ofiar bogom i nie korzy się przed majestatem władzy, jest zdrajcą ojczyzny i powinien ponieść karę za swój zbrodniczy upór¹⁶.

Rozpoczęcie prześladowań – pierwsze edykty

Prześladowania rozpoczynają się w atmosferze odbudowanej stabilizacji, po blisko dwudziestu latach panowania tej samej ekipy, z uspokojonymi granicami, sprawnym systemem fiskalnym i zwiększoną armią¹⁷. Akcja przeciwko chrześcijanom rozpoczęła się nim ogłoszono pierwsze edykty, w armii, gdzie najsilniejsze były wpływy Galeriusza. Dioklecjan wydał rozkaz usunięcia z wojska wszystkich

¹³ *Collectio librorum iuris anteiustiniani*, wyd. Kruger-Mommsen, Lipsk 1890, s. 187.

¹⁴ Manicheizm określony jest jako „religio nova, religio prava” por. Riccobono, FIRA., 580–581: „hi enim, qui novellas et inauditas sectas veterioribus religionibus obponunt, ut pro arbitrio suo pravo excludant quae divinitas concessa sunt quondam nobis”.

¹⁵ W kwestiach monetarnych opieram się na informacji z dzieła W.H.C. Frend, op. cit., s. 480.

¹⁶ Laktancjusz, *O śmierci...*, 11–14.

¹⁷ Pod koniec 297 r. Galeriusz odniósł wspaniałe zwycięstwo nad Persami, opanowując Armenię i zdobywając przebogaty Ktezyfont. Jego sukces upamiętnia łuk tryumfalny wzniesiony w Tessalonice, na którym jest wyobrażony jako syn boga Marsa, por. Aurelius Victor, *De Caesaribus*, ed. F. Pichlmayr, Teubner, Leipzig 1911, 39, 36.

żołnierzy, którzy odmówili składania ofiar. Wspomina o tym Euzebiusz w „Historii kościelnej” (VIII,4,2–3):

Można tedy było widzieć bardzo wielu wojskowych, wracających jak najchętniej do życia prywatnego, by się nie zaprzec religii Stwórcy wszechrzeczy. Ówczesny bowiem dowódca siły zbrojnej, rozpoczynając niedawno temu prześladowanie w wojsku, oddzielił i odłączył poddanych sobie żołnierzy i dał im do wyboru, albo usłuchać i pozostać przy swoim stopniu, albo w razie przeciwnym, gdyby rozkazu nie usłuchali, stracić go.

Wkrótce zaś miało zacząć się prześladowanie, które stopniowo ogarnie całą chrześcijańską ludność państwa¹⁸.

Pierwszy edykt w sprawie chrześcijan ukazał się w Nikomedii 24 lutego 303 r. i obejmował swym działaniem całe cesarstwo. Jego odpisy docierały do prowincji odleglejszych później, w ciągu marca i kwietnia. Główne postanowienia, jak możemy je odtworzyć na podstawie różnych wzmianek, były treści następującej¹⁹: wszystkie budynki kościelne należy zburzyć, a pisma święte wydać władzom i spalić, chrześcijan usuwa się z urzędów, ludzie stanu wyższego „honestiores” tracą swoje przywileje, jeśli pozostaną wierni nowej religii, żaden chrześcijanin nie może występować w sądzie jako oskarżyciel, nawet gdyby spotkała go osobista krzywda. Edykt nie przewidywał kary śmierci za przynależność do gminy chrześcijańskiej. Ustawodawcom więc chodziło raczej o zniszczenie organizacji i zastraszenie jej członków, a nie o ich fizyczną likwidację. Tymczasem wiosną 303 r. wybuchły rozruchy ludności w niektórych okręgach Syrii, wywołane z pewnością trudną sytuacją gospodarczą i nieurodzajem. Ale ponieważ było tam wielu chrześcijan, ich przede wszystkim oskarżono o spowodowanie zamieszek. W związku z tym wiosną lub wczesnym latem ukazał się nowy edykt Dioklecjana, nakazujący uwięzienie kapłanów chrześcijańskich w całym imperium: „Wkrótce potem nastąpiły inne edykty z rozkazem, by wszędzie wszystkich zwierzchników kościelnych najpierw uwięziono, a potem ich na wszelki sposób zmuszano do składania ofiar”²⁰. Jesienią, w czasie uroczystości z okazji dwudziestolecia rządów Dioklecjana, wydano dekret o charakterze połowicznej amnestii²¹: duchowni, którzy złożyli ofiarę, mieli wyjść z wypełnionych więzień, nie przygotowanych do przyjęcia tak wielkiej liczby ludzi. Wreszcie czwarty edykt, z wiosny 304 r. wydany w sytuacji, gdy z powodu złego stanu zdrowia Dioklecjana władza coraz bardziej jawnie należała do Galeriusza, oka-

¹⁸ W 301 r. Euzebiusz zanotował (Chronicon, ad anno 301): „paulatim ex illo iam tempore persecutione adversum nos incipiente”.

¹⁹ Euzebiusz z Cezarei, *O męczennikach Palestyńskich*, prolog, 1; *Historia kościelna* VIII, 2, 4; tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924 (repr. WAM 1993).

²⁰ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna* VIII, 2, 5; *ibid.*, VIII, 6, 8: „Krótco potem stało się, że w tak zwanej ziemi meliteńskiej, tudzież w okolicach syryjskich usiłowano wzniecić powstanie przeciwko władzy cesarskiej. Skutkiem tego ukazał się dekret cesarski, z rozkazem, by wszędzie zwierzchników kościelnych powtarzać do więzienia i zakuć w kajdany”.

²¹ *Ibid.*, VIII, 6, 10: „Znowu w ślad za pierwszymi edyktami szły dalsze, z poleceniem, by więźniów, którzy złożyli ofiarę, puszczać wolno, tych zaś, którzy stawiali opór, dręczyć tysięcznymi torturami”.

zał się dla Kościoła najgroźniejszy. Nakazywał bowiem powszechnie, wszystkim, pod karą śmierci, złożenie ofiar bogom. Tym samym groźbę prześladowań rozciągał na całą ludność chrześcijańską. Stało się jasne, że w myśl własnych zasad religijnych państwo podejmuje metodyczne tępienie chrześcijaństwa.

Okazało się, że czterej panujący nie postępowali jednakowo przy wykonywaniu edyktów. Jak to było zasadą, odpowiednie zarządzenia wysłano również do Augusta Zachodu, Maksymiana, i do jego Cezara, Konstancjusza. Pierwszy z nich wykonywał je dość ściśle, zwłaszcza na terenie Afryki. Natomiast Konstancjusz ograniczył się jedynie do zburzenia budynków, w których gromadzili się wyznawcy Chrystusa, nie byli natomiast nękanymi ani członkowie kleru, ani zwykli wierni²². Za tę powściągliwość wielce go później chwalono, jako cichego poplecznika nowej religii²³. Jednakże rzeczywisty powód tej roztropnej polityki był inny: w Galii i Brytanii chrześcijaństwo nie miało tylu zwolenników, co w Afryce czy w prowincjach wschodnich, toteż nasilenie represji musiało być słabsze. W Hiszpanii, w Italii czy w Afryce tylko sporadycznie dochodziło do aktów męczeństwa, panujący okazywali tolerancję (Konstantyn, Maksencjusz) i w zasadzie poprzestano tam na wykonaniu zaleceń pierwszego edyktu²⁴. Wprawdzie w Afryce Prokonsularnej i w Numidii namiestnicy próbowali iść dalej, czy to z religijnego fanatyzmu, czy z urzędniczej gorliwości, ale i tak prześladowanie miało tam przebieg łagodniejszy i było krótsze niż na Wschodzie²⁵.

Tym okrutniej postępowano w prowincjach Wschodu. Gdy w 305 r. Dioklecjan abdykował i wyznaczył kolejną tetrarchię, Galeriusz, znany już jako bezlitosny prześladowca chrześcijan, stał się Augustem we wschodniej części cesarstwa, a jego pomocnikiem i Cezarem został również poganin z przekonania, Maksymin Daja. Prześladowanie na wschodzie imperium ciągnęło się więc przez długie lata, wiarygodne przekazy świadczą o stosowaniu wyrafinowanych tortur, o upokarzaniu oskarżonych, o powolnych i bolesnych egzekucjach skazanych. Najdłużej i najsurowiej organizowano represje na obszarze podległym Maksyminowi Dai, który próbował w sposób rygorystyczny wymusić złożenie ofiary na wszystkich, a także wykorzystał pomysł posłużenia się przy tym imiennymi wykazami mieszkańców, istniejącymi w urzędach fiskalnych²⁶. Czy stosując takie środki był w stanie dopiąć swego, możemy przekonać się czytając uważnie dziełko Euzebiusza, przedstawiające przebieg prześladowania w Palestynie, którego był naocznym świadkiem.

²² E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 111.

²³ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, VIII, 17– dod. 4–5.

²⁴ E. Wipszycka, *ibid.*, s. 111–112: „Nawet niechętny wyznawcom Chrystusa Maksymian poprzestał jedynie na realizacji zaleceń pierwszego edyktu. [...] Poganin Maksencjusz, panujący po swej uzurpacji w Italii, Hiszpanii i w Afryce w 306 r. pozwolił chrześcijanom na sprawowanie kultu, a w 311 r. polecił im zwrócić skonfiskowane dobra”.

²⁵ *Ibid.*, s. 111.

²⁶ *Ibid.*, s. 112.

Pierwszy rok prześladowania 303–304

W Nikomedii, stolicy cesarskiej, prześladowanie rozpoczęło się w lutym, natomiast w Palestynie edykt opublikowano „przed nadchodzącym świętem męki Zbawiciela”²⁷ (w tym roku Wielkanoc przypadała 18 kwietnia). Był to dziewiętnasty rok panowania Dioklecjana, a namiestnikiem Palestyny był wówczas Flawianus²⁸. Euzebiusz podaje, że „nagle, we wszystkich miejscach pojawiły się dekrety rozkazujące, by kościoły zburzyć do fundamentów, a Pisma zniszczyć przez spalenie ogniem. Obwieszczały także, że dostojnicy pozbawieni będą godności, a ludzie prywatni utracą wolność, jeżeli nadal będą trwać w postanowieniu wyznawania chrześcijaństwa”²⁹. Edykt nie przewidywał kary śmierci dla nieposłusznych. Co prawda, już 24 lutego wykonano w Nikomedii wyrok śmierci na chrześcijaninie, popełnił on jednak czyn obłożony najcięższą karą w każdym wypadku, ośmielił się bowiem zerwać z muru edykt cesarski i potargał go, śmiejąc się szydlerczo. Aresztowano go natychmiast i skazano na spalenie żywcem, przy czym czyn jego musiał być zakwalifikowany jako *crimen laesae maiestatis*³⁰. Krótko potem nastąpił drugi edykt, nakazujący uwięzienie zwierzchników Kościoła, a potem zmuszenie ich do składania ofiar³¹. O tym, w jaki sposób władze starały się wykonywać pierwszy edykt opowiada Euzebiusz: niektórych chrześcijan siłą ciągnięto do złożenia ofiary i potem zaraz ich wypuszczano, chociaż w istocie ofiary nie złożyli, o innych znowu głośzono, że zastosowali się do żądania władz, a jeśli temu nie zaprzeczyli, natychmiast ich zwalniano, byli też i tacy, którzy nawet torturowani nie chcieli pokłonić się bogom – tych, omdlałych z bólu, wleczono ku miejscu, gdzie znajdowali się ci, którzy ofiarę złożyli – „taką wagę przywiązywali do tego, by za wszelką cenę uratować chociaż pozory powodzenia”³². Przy zastosowaniu tego rodzaju metod liczba ofiar śmiertelnych nie mogła być zbyt wielka. Organizatorzy prześladowań chcieli chrześcijan zastraszyć, nie stawiali sobie za cel ich fizycznej eksterminacji³³. Z punktu widzenia pogan wystarczyło wybrać pewną liczbę ofiar, zastosować wobec nich tortury po to, by złamać słabszych, a tylko część schwytych, uparcie trzymających się swojej wiary, wysłać na spektakularną i hańbiącą śmierć właśnie dla odstraszenia innych. Taka taktyka tłumaczy postępowanie władz, które relacjonuje Euzebiusz.

Rozkaz wydania ksiąg Pisma zwrócony był do kleru: do biskupów, prezbiterów, lektorów, bowiem to oni mieli w swojej pieczy święte księgi. Pod tym względem

²⁷ Euzebiusz z Cezarei, *O męczennikach palestyńskich*, 1. Tłumaczenia fragmentów tego dzieła podaje w przekładzie własnym. Podstawą tłumaczenia jest tekst Eusebius Caesariensis, *Die Kirchengeschichte*, Hg. Ed. Schwarz, Leipzig 1903–1909, wydanie 5, 1955.

²⁸ Ibid.

²⁹ Ibid.

³⁰ Laktancjusz, *O śmierci...*, 11–14. E. Wipszycka, *Kościół w świecie...*, 114.

³¹ Euzebiusz, *O męczennikach...*, I, 2.

³² Ibid., I, 4.

³³ E. Wipszycka, op. cit., s. 110.

zachowywali się odważnie, pomimo groźących im tortur i liczba tych, którzy je wydawali była niewielka: „w tym samym mieście [Cezarei] najliczniejsi zwierzchnicy kościołów walczyli mężnie na strasznych torturach [...]. Inni natomiast, którym strach poraził ducha, od razu, przy pierwszym spotkaniu, tracili siły...”³⁴. W porównaniu z liczbą świeckich, ofiarą prześladowania padła niewielka liczba kleru. Jak podaje Euzebiusz, w pierwszym roku prześladowania męczeństwo poniosło czterech duchownych. W Cezarei Palestyńskiej byli to Prokopiusz, Alfejos i Zacheusz, którzy po torturach zostali ścięci za odmowę złożenia ofiar i wyznanie, że jest tylko jeden Bóg i Król³⁵. W Antiochii zaś poniósł śmierć Roman, pochodzący z Palestyny diakon i egzorcysta. Sam sprowokował on swoje uwięzienie, ponieważ publicznie wystąpił z upomnieniem skierowanym do tłumnie składających ofiary bogom pogańskich obywateli tego miasta. Sędzia wydał na niego wyrok śmierci przez spalenie w ogniu, a działo się to w obecności cesarza (Galeriusza). A ponieważ bez leku ponaglał jeszcze katów do podpalenia stosu, odcięto mu język i ponownie zamknięto w więzieniu, gdzie cierpiał męczarnie zamknięty w dyby³⁶. Z okazji obchodzonych uroczystości vicenaliów Dioklecjana więźniom ogłoszono amnestię (trzeci edykt). Roman jednak nie został uznany za godnego tej łaski (nie złożył ofiary), więc wykonano na nim wyrok przez uduszenie, a miało to miejsce 20 XI 303 r.³⁷ Tyle było ofiar pierwszego roku prześladowania, gdy obejmowało ono samych zwierzchników Kościoła. Można odnieść wrażenie, że w tym czasie władze uciekały się do wykonywania wyroków śmierci tylko w ostateczności, czasami namiestnicy gotowi byli zadowolić się nawet pozorami ustępstwa. Wielu chrześcijan jednak wręcz pragnęło męczeństwa, czego przykładem jest wspomniany wyżej Roman.

Drugi rok prześladowania 304–305

Namiestnikiem prowincji był wówczas Urbanus. Edykt cesarski nakazał, aby wszyscy obywatele, bez żadnego wyjątku, składali bogom ofiary i czynili libacje³⁸.

³⁴ Euzebiusz, *O męczennikach...*, I, 3. T. Zieliński, op. cit., s. 227: „Członkowie kleru czasami korzystali z tego, że urzędnicy rzymscy nie byli wytrawnymi teologami. Na przykład biskup Kartaginy, Menzuriusz, otrzymawszy od prokonsula rozkaz wydania mu ksiąg świętych, bardzo uczynnie ofiarował mu swoją piękną kolekcję ksiąg heretyckich. I można wyobrazić sobie, z jakim zadowoleniem przypatrywał się, jak te utwory diabła wrzucano do ognia”.

³⁵ Euzebiusz, *O męczennikach...*, I, 4.

³⁶ E. Wipszycka, *Wstęp...*, s. 67: „Dyby (*compedes lub nervus*) były to belki przymocowane do podłoża, na których co kilkadziesiąt centymetrów wpasowywano metalowe pręty. W powstałe w ten sposób przedziały wkładano nogi więźniów, a następnie zamykano od wierzchu przytwierdzając deskę lub metalową listwę. Dyby mogły także służyć do zadawania tortur, gdyż pozwalały na rozciąganie nóg, aż do wrywania kości udowych ze stawów – tak torturowano Romana, który miał nogi przytwierdzone do piątego ich otworu”.

³⁷ Euzebiusz, *O męczennikach...*, II, 1–5.

³⁸ *Ibid.*, III, 1.

W tym czasie śmierć męczeńską poniosło dziewięciu chrześcijan: Tymoteusz, po torturach, został spalony na stosie (była to tradycyjna kara dla podpalaczy), Agapios i Tekla skazani zostali na rzucenie dzikim zwierzętom, ale wyroku tego na razie nie wykonano, sześciu młodzieńców, którzy sami sprowokowali swój los. Ze spletanymi rękami, co miało wskazywać na ich pragnienie męczeństwa, zabiegli drogę Urbanusowi, który właśnie wyruszał na polowanie. Oświadczyli mu, iż są chrześcijanami i wspierani siłą swej pobożności nie lękają się nawet spotkania z dzikimi zwierzętami. Oczywiście natychmiast ich aresztowano. Wkrótce, wraz z dwoma innymi, zostali ścięci w Cezarei dnia 24 III 305 r.³⁹

Kościół generalnie potępiał tych, którzy sami szukali męczeństwa. Ks. M. Starowieyski pisze⁴⁰: „Męczeństwo było uważane za dar Ducha Świętego – nikt bowiem bez szczególnej pomocy Bożej nie może znieść męczeństwa. Kto jednak może być pewien, że ten dar posiada? Sprawdzianem były okoliczności: nie trzeba się wydawać, ale, wobec męczeństwa, odważnie je przyjąć”. Euzebiusz wspomina⁴¹, że matka zabrała ubranie młodemu i pełnemu gorliwego zapału Orygenesowi, który rwał się do męczeństwa. Zdrowy rozsądek matki zgadzał się zupełnie z mądrością Kościoła. Kościół bowiem, nie pozwalając zgłaszać się samemu na męczeństwo, bronił zarówno prześladowanych, którym groziło załamanie, jak i samych prześladowców – każda nowa ofiara obciążała ich sumienia przed Bogiem. Tych, którzy prowokowali pogan, przez bluźnierstwa czy znieważanie świątyń, Orygenes nazwie chrześcijanami ostatniego gatunku, a synod w Elwirze nakazuje skreślić ich imiona z listy męczenników, bo takiego postępowania nie nauczali Apostołowie. Jak należy w takim razie rozumieć pragnienie męczeństwa, tylekroć podkreślane w pismach o męczennikach? Jeżeli człowiek szuka męczeństwa dla męczeństwa, dla zadania sobie cierpień, jeżeli szuka go dla sławy i chwały, to takie pragnienie jest czymś złym, dlatego Kościół potępia szukanie takiego męczeństwa. Inna jest postawa, gdy ktoś stara się we wszystkim naśladować Chrystusa, a więc także w śmierci. Ale nie wydaje się sam, lecz uwięziony nie dąży do uwolnienia się od męki. Uczniowie Jezusa mają bowiem być Jego świadkami: nie tylko życia, ale przede wszystkim śmierci i zmartwychwstania. Co to znaczy „świadek Męki Pańskiej” wyjaśnia dobrze św. Piotr: to znaczy stać się jej uczestnikiem, aby otrzymać ostatecznie niewiednący wieniec chwały (1 P 5,1–5)⁴². Odbiegając nieco od zasadniczego tematu poruszamy te kwestie dla uniknięcia niebezpieczeństwa „historyzmu”. Omawiając wydarzenia związane z prześladowaniami i męczeństwem w kontekście historycznym nie możemy bowiem zapominać o ich znaczeniu podstawowym, to znaczy teologicznym.

³⁹ Ibid., III, 2–4.

⁴⁰ Ks. M. Starowieyski wypowiada się na ten temat we *Wstępie* do tomu pt. *Męczennicy* z serii: *Ojcowie Żywi IX*, Kraków 1991, s. 96–99.

⁴¹ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, VI, 2, 5 n.

⁴² Ks. M. Starowieyski, op. cit., s. 93: „W połowie II w. chrześcijanie zdają sobie sprawę, że świadczyć (gr. *martyrein*) łączy się z krwią przelaną przez męczeństwo – słowo świadek przybiera inne znaczenie, znaczy już nie świadek, lecz męczennik”.

Trzeci rok prześladowania 305–306

1 maja 305 r. Dioklecjan i Maksymian abdykowali, ich Cezarowie Galeriusz i Konstancjusz Chlorus stali się Augustami, a do grona tetrarchów włączono Maksymina Daję i Flawiusza Sewera. Jak już wspomniano, na obszarze podległym Maksyminowi Dai (Egipt, Syria), między innymi w Palestynie, represje przeciwko chrześcijanom organizowane były najdłużej i najsurowiej. Próbował on w sposób rygorystyczny wymusić na wszystkich złożenie ofiary i zalecił posługiwać się przy tym istniejącymi w urzędach fiskalnych imiennymi wykazami mieszkańców⁴³. Euzebiusz przedstawia Maksymina jako najgorszego spośród prześladowców, nazywa go „symbolem nienawiści do Boga, którą miał w duszy wrodzoną, oraz bezbożności”, to on „rozpoczął przeciwko nam prześladowanie gwałtowniejsze, niż jego poprzednicy”⁴⁴. Prześladowanie nabrało charakteru zorganizowanego, co biskup Cezarei opisuje następująco:

Najpierw więc zostały opublikowane edykty zawierające rozporządzenie, aby wszyscy razem i każdy z osobna, bez żadnego wyjątku, pod nadzorem i przy gorliwym staraniu władz miejskich, złożyli ofiarę. Następnie w całej Cezarei heroldowie, zgodnie z rozkazem namiestnika, zwoływali mężczyzn i wraz z nimi kobiety oraz dzieci do świątyni bogów, a ponadto trybuni wywoływali każdego według imiennej listy⁴⁵.

Jednak z dalszej relacji Euzebiusza wynika, że nie zrealizowano groźby rozciągnięcia represji na wszystkich, którzy powinni byli im podlegać zgodnie z literą prawa.

W trzecim roku prześladowania śmierć męczeńską poniosło troje chrześcijan. Wynika z tego, że prześladowcy działali wybiórczo, uderzając w osoby, będące „na widoku” lub prowokujące przedstawicieli pogańskiej władzy⁴⁶. Więcej miejsca poświęca Euzebiusz opisowi wydarzeń związanych z męczeństwem znanego sobie osobiście Afianosa. Młodzieniec ten, niespełna dwudziestoletni, pochodził z rodziny bardzo bogatej i wpływowej, z miasta Gagi w Licji. Otrzymał staranne wykształcenie w duchu filozofii i nauki greckiej. W czasie studiów zapoznał się też z nauką chrześcijańską i według niej żył, odznaczając się wyjątkową pobożnością, skromnością, poważnymi obyczajami, czystością i opanowaniem młodzieńczych namiętności. Po ukończeniu nauki powrócił do rodzinnego domu, ale nie mogąc znieść jego pogańskiej atmosfery, opuścił ojca i krewnych. Zamieszkał w Cezarei, gdzie poznał go Euzebiusz, albowiem mieszkali w tym samym domu. Afianos pilnie studiował Pismo Święte i dążył do doskonałości w życiu, stosując się do płynących z niego norm moralnych. Ćwiczył się także w ascezie, jakby już wówczas przygotowywał się do przyszłego męczeństwa. Młodzieniec z rozmysłem sprowokował swój tragiczny koniec. Gdy namiestnik Urbanus publicznie czynił libacje, Afianus podszedł do

⁴³ E. Wipszycka, *Kościół w świecie...*, s. 112.

⁴⁴ Euzebiusz, *O męczennikach...*, IV, 1.

⁴⁵ Ibid., IV, 8.

⁴⁶ E. Wipszycka, op. cit., s. 112.

niego i pochwyciwszy jego rękę uniemożliwił mu złożenie ofiary. Ponadto upomniął Rzymianina, aby odstąpił od pogańskiego błędu, mówiąc, że nie wolno lekceważyć Boga jedyne go i prawdziwego, a ofiary składać fałszywym demonom. Oczywiście, natychmiast został pochwycony i pobity przez towarzyszącą namiestnikowi eskortę, a potem wtrącony do więzienia, gdzie zakuto go w dyby. Nazajutrz postawiono go przed sędzią i zmuszano do złożenia ofiary. Ponieważ odmówił, poddany został najokrutniejszym torturom. Znowu zamknięty został w więzieniu, a po trzech dniach ponownie znalazł się przed sędzią. I tym razem pozostał nieugięty w wyznawaniu swojej wiary. Wówczas, już na pół żywego, utopiono go w morzu. Euzebiusz, zastrzegając, że mówi prawdę i rzecz mogą potwierdzić liczni świadkowie, opisuje cud, który miał wtedy miejsce. Nastąpiło niezwykle trzęsienie ziemi, morze się poruszyło i miasto zadrżało. Morze przyniosło ciało męczennika i złożyło je przed bramami miasta, jakby nosić go nie mogło⁴⁷.

W tym samym czasie, w Tyrze, umęczono młodzieńca imieniem Ulpianus – po torturach i biczowaniu zaszyty został w skórzanym worze razem z psem i jadowitą żmiją, po czym utopiony w morzu⁴⁸.

Śmierć za wiarę poniósł również brat Afianosa, noszący imię Aidesios. Wykształcony był jeszcze gruntowniej, albowiem studiował w szkołach filozoficznych. Zginął on w Aleksandrii, a podobnie jak brat sam wydał się na męczeństwo. Wystąpił bowiem z upomnieniem wobec sędziego, który odznaczał się wyjątkową złośliwością i okrucieństwem wobec chrześcijan, gdy rozstrzygał ich sprawy. Także Aidesios znalazł śmierć w morskich falach, albowiem po długich i ciężkich torturach utopiono go w morzu⁴⁹.

Powyższe przykłady dowodzą, że represje wobec chrześcijan, nawet wówczas, gdy edykt objął wszystkich, nie były masowe i nie miały na celu zagłady wszystkich wyznawców tej religii. Śmierć spotykała tych, którzy sami prowokowali pogan – tak wynika z relacji Euzebiusza – i służyła raczej zastraszeniu innych. Młodzieńcy, o których była mowa, mogli uniknąć śmierci, gdyby zgodzili się na złożenie ofiary. Kara spotkała ich za upór i za to, co wydawało się poganom drażniące, czyli krnąbrność i naruszanie porządku publicznego, przez niezastosowanie się do poleceń edyktów cesarskich, a nie za sam fakt bycia chrześcijaninem⁵⁰.

Czwarty rok prześladowania 306–307

20 XI 306 r. w Cezarei przebywał sam cesarz Maksymin. Z okazji swoich urodzin urządzał on dla ludu widowisko, które miało mieć charakter szczególnie uro-

⁴⁷ Euzebiusz, *O męczennikach...*, IV, 3–15.

⁴⁸ Ibid., V, 1.

⁴⁹ Ibid., V, 2–3.

⁵⁰ E. Wipszycka, *Wstęp...*, rozdz. pt. *Podstawy prawne prześladowań; procedury sądowe*, s. 63–66.

czysty, a publiczność spodziewała się więcej i bardziej oryginalnych rozrywek, niż w zwykłych okolicznościach. Oczekiwania te podsycił fakt, że z różnych stron świata sprowadzono wiele egzotycznych, dzikich zwierząt. Zapowiadał się ulubiony przez lud spektakl polowania – „venationes”. Aby podnieść temperaturę takiego pokazu wprowadzano na arenę ludzi skazanych na śmierć, po to, by dzikie zwierzęta pozbawiały ich życia. Taka forma egzekucji nazywała się „ad bestias” i często ginęli w ten sposób chrześcijanie. Daty ich męczeństwa często pokrywały się z datami uroczystości publicznych⁵¹, tak, jakby specjalnie na nie byli zachowywani. Tego samego oczekiwała publiczność w Cezarei, gdy tymczasem w więzieniu trzymano na tę okazję jednego tylko chrześcijanina⁵². Był nim Agapios. Po wyprowadzeniu na środek stadionu, najpierw został wezwany przed cesarza i namiestnika – namawiali go, aby zaparł się wiary za obietnicę odzyskania wolności. Agapios odmówił i sam pobiegł na spotkanie z wypuszczoną przeciwko niemu niedźwiedzicą. Ponieważ przeżył, zamknięto go w więzieniu, a nazajutrz wykonano egzekucję przez utopienie w morzu.

Piąty rok prześladowania - 307

Chociaż w niektórych prowincjach prześladowanie zaczęło wygasać już w 306 r., na obszarze podległym Maksyminowi Dai represje nasiliły się i stały bardziej masowe. Z przekazu Euzebiusza wynika, że dotknęły one większą liczbę chrześcijan, niż w latach wcześniejszych. Podczas gdy na Zachodzie tylko sporadycznie dochodziło do aktów męczeństwa, tym okrutniej postępowano w niektórych prowincjach Wschodu. Stało się powszechnie wiadome, jak mocno wiara chrześcijańska zakorzeniła się wśród ludności Egiptu i Azji Mniejszej. Zmusiło to Maksymina do zmiany taktyki – mniej zapadało wyroków śmierci, ale stosowano okrutne i wyrafinowane tortury, masowo zsyłano do pracy przymusowej w kamieniołomach porfiru, gdzie los skazanych bywał nieraz gorszy od śmierci. Tak więc do męczenników dołączyła wówczas rzesza wyznawców, którzy ginęli w kopalniach albo zostali kalekami, ponieważ przed zesłaniem, w imię „ludzkich uczuć”, pozbawiano ich tylko jednej nogi i wyłupywano jedno tylko oko⁵³.

Zesłanie „ad metalla” było najcięższą formą pracy przymusowej i taka kara była uważana za najcięższą po wyroku śmierci⁵⁴. Nazwa ta obejmuje zarówno kamieniołomy, jak i kopalnie. Skazanie „ad metalla” było z reguły dożywotnie. Oznaczało, że skazany stawał się niewolnikiem państwowym. Położenie więźniów w *metalla* było wyjątkowo ciężkie: zakuwano ich w kajdany nie zdejmowane nawet do pracy, źle

⁵¹ Ibid., s. 77.

⁵² W.H.C. Frend, op. cit., s. 507. Euzebiusz, *O męczennikach...*, VI, 1–7.

⁵³ Euzebiusz, *O męczennikach...*, VII, 3. por. J. Vogt, op. cit., s. 95.

⁵⁴ Wyjaśnienia te podają za: E. Wipszycka, *Wstęp...*, rozdz. pt. *Inne kary grożące chrześcijanom*, s. 79–81.

karmieni, niemal nadzy pracowali ponad siły, zapadali na choroby i szybko umierali. Na miejsce zsyłki wybierano kopalnie i kamieniołomy położone z dala od ludzkich osiedli, skąd nie można było uciec. W Egipcie służyły do tego kamieniołomy porfiru, tzw. Mons Porphyrites, na kamiennej i bezwodnej pustyni na wschód od Nilu, w Palestynie miejscem zesłania były kamieniołomy w Phaino, na południu kraju.

Euzebiusz relacjonuje, że w 307 r. na śmierć przez utopienie w morzu skazana została młoda chrześcijanka, niespełna osiemnastoletnia Teodozja, którą pochwycili żołnierze, gdy przyszła do więźniów, oczekujących przed sądem na ogłoszenie wyroku, aby wyrazić im współczucie⁵⁵. Przed śmiercią dziewczynę poddano torturom, a więźniów skazano „ad metalla”, do kamieniołomów w Phaino. Podobny los spotkał Sylwanusa, będącego wówczas prezbiterem, oraz kilku jego towarzyszy. Za konsekwentne wyznawanie swojej religii skazano ich na katorgę, a wcześniej okrutnie okaleczono: rozpalonym żelazem porażono im ścięgna w kolanach, czyniąc bezwładnymi nogi. W ogóle tortury i katusze, jakimi karano chrześcijan stają się coraz okrutniejsze: starzec Dominus, cieszący się wielkim poważaniem z powodu wielokrotnego dawania świadectwa wiary, został skazany na tortury w ogniu, Auksencjusz, starzec święty i czcigodny, wydany został na pastwę dzikich bestii, pewnych mężczyzn w wieku dojrzałym pozbawiono męskości i zesłano do kopalń, więziono i torturowano wielu innych⁵⁶. Wśród nich był najdroższy przyjaciel Euzebiusza, Pamfilos, znany w Palestynie uczony, uczeń, obrońca i biograf Orygenes⁵⁷. Ponieważ odmówił przed namiestnikiem złożenia ofiary bogom, torturowano go przez rozrywanie boków żelaznymi pazurami⁵⁸.

Rok 308-309

Według świadectwa Euzebiusza władze rzymskie zaczęły w tym czasie przesyłać do Palestyny chrześcijan aresztowanych w Egipcie, celem ich osądzenia i egzekucji⁵⁹. Wspomina o grupie dziewięćdziesięciu siedmiu Egipcjan, którzy wraz z wieloma innymi odbywali karę w kopalniach Tebaidy. Przesłani zostali do Palestyny, gdzie ówczesny namiestnik, Firmilianus, nakazał zastosować wobec nich potworną

⁵⁵ Euzebiusz, *O męczennikach...*, VII, 1–2.

⁵⁶ Ibid., VII, 4.

⁵⁷ W.H.C. Frend, op. cit., s. 508.

⁵⁸ Euzebiusz, *O męczennikach...*, VII, 5–6.

⁵⁹ Takie poczynania sensownie wyjaśnia E. Wipszycka, *Kościół w świecie...*, s. 112: „Być może władze odczuwały społeczny opór, ponieważ chrześcijanie stanowili już część normalnego świata, byli liczni (zwłaszcza w Egipcie), a powiązania sąsiedzkie i rodzinne okazywały się nieraz silniejsze, niż możliwości urzędników, których obowiązkiem było realizować edykty. Przesyłanie aresztowanych do innej prowincji można wytłumaczyć chęcią wyrwania niektórych podsądnych z ich środowiska i przeniesienia do innego, obcego, gdzie brakowało pomocy znajomych pogańskich notabli, chociaż nie brakowało litujących się innych chrześcijan”.

torturę. Polegała ona na tym, że więźniowi wykluwano jedno oko i zrywano ścięgna w kolanie jednej nogi⁶⁰. Tak manifestowała się „humanitarna” postawa władz. Nie było masowych wyroków śmierci, karano natomiast okaleczeniem i zsyłką. Egipcjan wysłano do kopalń porfiru w Phaino, a niedługo później tak samo postąpiono z grupą liczącą sto trzydzieści osób, przy czym część odesłano do kopalni w Cylicji⁶¹. W tym samym roku miały też miejsce kolejne egzekucje Palestyńczyków. W Gazie aresztowano chrześcijan, którzy potajemnie zebrali się na lekturze Pisma Świętego. Oni tak samo poddani zostali okaleczeniom oczu i nóg, a następnie zesłani do kopalń⁶². Była wśród nich niewiasta, która odważyła się zwrócić do samego Maksymina ze skargą na okrucieństwo sędziego, którego on obdarzył taką władzą nad życiem innych⁶³. Gdy ją okrutnie katowano, inna, nie mogąc tego dłużej znieść, zawołała do tego samego sędziego, jak długo jeszcze zamierza dręczyć jej siostrę. Doprowadzona przed jego oblicze wzywana była do złożenia ofiary bogom. Gwałtem zaciągnięta przed ołtarz, kopnęła weń nogą, przewracając wszystko, co na nim było i gasząc święty ogień. Wobec takiego zuchwalstwa sędzia kazał torturować ją żelaznymi pazurami, a następnie obie niewiasty związać razem i spalić na stosie. Egzekucję wykonano w Cezarei 25 VII 308 r.⁶⁴ W tym samym czasie, również w Cezarei, został ścięty Paweł, który przed śmiercią modlił się głośno za swoich prześladowców, aby Bóg nie policzył im tej zbrodni⁶⁵.

Według relacji Euzebiusza od lipca do listopada tego roku represji przeciwko chrześcijanom nie stosowano: „ogień prześladowań przygasł [...] już po trochu wolnym oddychaliśmy powietrzem”⁶⁶. Przyczyną tej krótkiej odwilży mogły być wydarzenia polityczne – uwaga Maksymina była skierowana na zjazd w Karnutum (listopad 308 r.), na którym postanowiono, że Augustem, w miejsce zmarłego Sewera, zostanie Licyniusz. Maksymin Daja czuł się dotknięty, że wciąż jest tylko Cezarem, pretendował bowiem do tytułu Augusta, uważając, że wysunięcie Licyniusza było bezprawne, bo nie przeszedł on przez szczebel Cezara⁶⁷.

Jednakże już wcześniej, przed 13 listopada, ponieważ wtedy miała miejsce kolejna egzekucja, opublikowane zostały nowe edykty Maksymina przeciwko chrześcijanom. Nakazywały one odbudować podupadłe świątynie bogów i wszystkim, nawet dzieciom, złożyć ofiary, a nawet skosztować mięs ofiarnych⁶⁸. W każdym mieście

⁶⁰ Euzebiusz, *O męczennikach...*, VIII, 1.

⁶¹ Ibid., VIII, 13.

⁶² Ibid., VIII, 4.

⁶³ Ibid., VIII, 5.

⁶⁴ Ibid., VIII, 6–8.

⁶⁵ Ibid., VIII, 9–12.

⁶⁶ Ibid., IX, 1.

⁶⁷ W.H.C. Frend, op. cit., s. 509.

⁶⁸ Euzebiusz, *O męczennikach...*, IX, 1–2. Warto dodać w tym miejscu krótki komentarz [za:] E. Wipszycka, *Kościół w świecie...*, s. 123. Ludzie w tym czasie opanowani byli lękiem przed złymi mocami. Dotknięcie ofiar czy ich skosztowanie wydawało się groźne, ponieważ oddawało skalanego takim kontaktem pod władzę demonów, a te powodowały wszystko, co złe: choroby, zbrodnie, wojny, herezje. Na podstawie

mieli tego gorliwie dopilnować urzędnicy. Co najciekawsze, edykty nie znalazły uznania wśród samych pogan: „Niewierni poganie ganili ucisk przez nie spowodowany jako coś zbytecznego i niedorzecznego, bowiem także im samym wszystko to wydawało się już wstrętne przez swój nadmiar i nieznośne”⁶⁹. Chrześcijanie zaś, jak zwykle, zareagowali zdecydowanym sprzeciwem, za co kilku zapłaciło życiem: trzech młodzieńców, Antonina, Zebinasa i Germanusa, ścięto 13 IX 308 r., ponieważ usiłowali powstrzymać rzymskiego namiestnika od złożenia ofiary⁷⁰, niewiastę imieniem Ennatas po strasznych torturach spalono na stosie⁷¹, 14 XII 308 r. w Askalonie śmiercią ukarano kilku Egipcjan wysłanych z pomocą współwyznawcom odbywającym karę w Cylicji⁷².

Rok 310

Na terenie Palestyny egzekucje trwały do marca 310 r. W styczniu miały miejsce dwie: na stosie spłonęli Piotr asceta zwany Apsalmos i Asklepios biskup, zwolennik herezji Marcjona⁷³. Potem śmierć poniosło jeszcze dwunastu chrześcijan. Najwięcej miejsca poświęca Euzebiusz przedstawieniu ostatnich chwil swego przyjaciela, uczonego Pamfilosa i jego towarzyszków. Byli to Walens, czcigodny starzec, znawca Pisma Świętego i Paweł z miasta Jamnitów. Od dwóch lat przebywali oni w więzieniu. Wraz z nimi postawiono przed sądem pięciu Egipcjan, którzy powracali do domu z Cylicji, dokąd odprowadzali swoich współwyznawców na katorgę w kopalniach. W bramach Cezarei zostali oni aresztowani przez strażę⁷⁴. 16 II 310 r. wszyscy

kanonu synodu w Ankyrze, tym, którzy usiedli do kultowej uczty, ale niczego nie zjedli, nakazuje się pokutować przez dwa lata, natomiast tym, którzy się załamali i złożyli ofiarę, na powrót do Kościoła kazano czekać lat sześć. Ludziom tych czasów najstraszliwsze wydawało się dotknięcie ołtarza i spożycie cząstek ofiar – nad jasnym wyznaniem wiary w Chrystusa dominował lęk przed materialnym kontaktem z demonami. Obawy tej nie powodował jednak zabobon, ale niechęć do udziału w kulcie pogańskim.

⁶⁹ Euzebiusz, *O męczennikach...*, IX, 3.

⁷⁰ Ibid., IX, 4–5.

⁷¹ Ibid., IX, 7.

⁷² Ibid., X, 1.

⁷³ Ibid., X, 2–3.

⁷⁴ Ibid., XI, 6. Słusznie zauważa E. Wipszycka, op. cit., s. 115, że źródła najczęściej nie mówią o okolicznościach aresztowania męczenników. Z punktu widzenia ich autorów ważniejsze były opisy tortur i przemówienia stron, służyły one bowiem heroizacji ofiar. Relacjonowanie innych okoliczności uznawano za niegodną wielkiego tematu pedanterię. Tylko w niektórych przypadkach możemy dowiedzieć się, jak doszło do aresztowania. Jednym z nielicznych przykładów jest relacja Euzebiusza, który opowiada, jak u bram Cezarei zatrzymano grupę chrześcijan egipskich. Przepytywanie przybyszów u bram dużego miasta nie leżało w zwykłych obyczajach. Egipcjanie nie mogli narazić się władzom samą wizytą w Cylicji, gdyż schwytano by ich od razu, w kamieniołomach. Zapewne w czasie podróży stało się coś, co spowodowało zainteresowanie władz podróźnymi i polecenie ich zatrzymania. Żołnierze prawdopodobnie czekali u bram na określonych ludzi, a nie właśnie na chrześcijan.

oni stanęli przed sądem. Najpierw poddano torturom Egipcjan, którzy swoją wytrwałością potwierdzili swą gorliwość i stałość w wierze. Pytani o imiona, podawali nie swoje, ale imiona proroków, na pytanie o ojczyznę, oświadczyli, że jest nią niebieskie Jeruzalem⁷⁵. Doprowadzili tym do wściekłości sędziego, który „myślał, że chrześcijanie założyli sobie gdzieś jakieś miasto, wrogie Rzymianom, męczył się, by je odgadnąć i określonej miejscowości szukał gdzieś w krainie Wschodu”⁷⁶. Następnie przeszedł do Pamfilosa, Walensa i Pawła, a ponieważ ci ostatecznie odmówili mu posłuszeństwa, kazał prowadzić ich na stracenie⁷⁷. Wówczas pewien młodzieniec z domowej służby Pamfilosa zawołał z tłumu do sędziego z żądaniem, aby ciała męczenników pochowano w ziemi. Bowiem, jak zaświadcza Euzebiusz, człowiek ten swą nienawiść skierowaną do chrześcijan posunął aż do wykroczenia przeciwko prawom natury, ponieważ odmówił im pogrzebu i kazał porzucać martwe zwłoki świętych męczenników tak, by były pokarmem dla dzikich zwierząt i drapieżnego ptactwa⁷⁸. Młodzieniec ten poniósł śmierć jako pierwszy, przez spalenie na stosie, po nim życie oddał Porfirios, następnie Seleukos, były żołnierz, wydalony z wojska zanim jeszcze wydano edykty przeciwko chrześcijanom, Teodulos, starzec należący do służby domowej namiestnika, wreszcie Julian z Kapadocji, aresztowany w chwili, gdy oddawał cześć zwłokom męczenników. Wraz z Egipcjanami, Pamfilesem i jego towarzyszami śmierć poniosło wtedy dwunastu chrześcijan. Ostatnie egzekucje w Cezarei odbyły się 5 i 7 marca 310 r., gdy oddano dzikim zwierzętom Adrianosa i Eubulosa, przybyłych do miasta z Betanii⁷⁹.

Rok 311

Był to już ósmy i ostatni rok prześladowania. W palestyńskich kamieniołomach porfiru przebywała wówczas tak wielka rzesza wyznawców, że zaczęli nawet wznosić sobie prowizoryczne kościoły, cieszyli się ponadto pewną swobodą i złagodzeniem rygorów. Jednak gdy poinformowano o tym namiestnika, a ten cesarza, na jego rozkaz podzieleni zostali na grupy i rozesłani w różne miejsca: na Cypr, do Libanu oraz innych miejscowości w Palestynie⁸⁰. Przywódców zaś postawiono przed zwierzchnikiem wojsk prowincji; byli to Peleus i Neilus, biskupi egipscy, oraz ka-

⁷⁵ Euzebiusz, *O męczennikach...*, XI, 8–9.

⁷⁶ Ibid., XI, 12.

⁷⁷ Ibid., XI, 14.

⁷⁸ Ibid., IX, 8–9, por. M. Starowieyski, op. cit., s. 113: „Prawdopodobnie, aby uniemożliwić chrześcijanom oddawanie czci ciału męczennika, które w chwili męczeństwa było w szczególności sposobem mieszkaniem Ducha Świętego. Pierwsze świadectwo mówiące o czci oddawanej ciału męczennika pochodzi z roku 156, a jest to «Męczeństwo św. Polikarpa»”.

⁷⁹ Euzebiusz, *O męczennikach...*, XI, 30.

⁸⁰ Ibid., XIII, 1–2.

płan Paternutius – gdy nie chcieli zaprzeczyć się wiary, skazano ich na spalenie na stosie. Czwarty z nich, Sylwanus, biskup Gazy, oraz trzydziestu dziewięciu Egipcjan zostali ścięci na rozkaz Maksymina⁸¹.

Zakończenie prześladowania

„Te są więc męczeństwa, jakie dokonały się w Palestynie w ciągu całych ośmiu lat i takie było prześladowanie przeciwko nam szalejące”⁸² – tymi słowami biskup Cezarei kończy relację o prześladowaniu na terenie Palestyny. Zaznacza, że największe nasilenie represji miało miejsce we wschodnich prowincjach cesarstwa, natomiast na Zachodzie były łagodniejsze i trwały krócej: „mnożyła się rzesza męczenników po wszystkich prowincjach, począwszy od Libii, poprzez cały Egipt, prowincje wschodnie, aż do Illyrikum [...] cała Italia, Sycylia, Galia, wszystko, co znajduje się na Zachodzie, w Hiszpanii, Mauretanii, w Afryce, niecałe pierwsze dwa lata cierpiało prześladowanie”⁸³. Jak już wspomniano, taka sytuacja powstała na Wschodzie, gdy po zmianie tetrarchów władzę objęli tam Galeriusz i Maksymin Daja. Tam też gmin chrześcijańskich było najwięcej i były one najliczniejsze. Na omawianym przez nas obszarze apogeum prześladowań nastąpiło w 306 r., gdy Maksymin dołączył do edyktu przepis zalecający władzom miejskim egzekwować go według szczegółowych rejestrów z nazwiskami wszystkich mieszkańców. Jednak w roku następnym musiał odstąpić od stosowania wobec nieposłusznych kar śmierci. Nakazał wówczas namiestnikom prowincji zmianę metody wykonywania edyktu i, zamiast kary śmierci, stosowanie kary okaleczenia i zsyłki na przymusowe roboty „ad metalla”. Kolejne nasilenie prześladowań przyszło jesienią 309 r. i trwało przez 310 r., po czym zaczęło słabnąć.

W tym czasie ciężko i śmiertelnie zachorował inicjator prześladowania Galeriusz⁸⁴. Ponieważ było jasne, że prześladowania nie przyniosły efektów współmierznych do zaangażowanych środków, zdecydował się więc na wydanie, w imieniu panujących, edyktu, który po długich i krwawych zmaganiach ofiarowywał państwu tolerancję. Było to 30 IV 311 r. w Serdyce. Treść edyktu przekazał Euzebiusz w *Historii kościelnej* (VIII, 17) oraz Laktancjusz w piśmie „O śmierci prześladowców” (34)⁸⁵. Edykt najpierw przypomina motywy prześladowania, następnie zawiera

⁸¹ Ibid., XIII, 4–10.

⁸² Ibid., XIII, 11.

⁸³ Ibid., XIII, 12.

⁸⁴ Laktancjusz, *O śmierci...*, 33; Euzebiusz, *Historia kościelna*, VIII, 16. Obie relacje mają pokazać, że każdego, kto ośmielił się podnieść rękę na lud Boży, czekały potworne kary. Podobny opis znajduje się w II księdze Machabeuszów, gdzie czytamy relację o śmierci króla Antiocha, prześladowcy Żydów. Galeriusz rzeczywiście stał się ofiarą złośliwego nowotworu i zmarł po długotrwałych i strasznych cierpieniach.

⁸⁵ Streszczenie edyktu podaję według przekazu Euzebusza: „Naszym pierwotnym zamiarem było nawrócić chrześcijan na wiarę ich ojców. Ponieważ jednak to, wskutek ich oporu, nie udało się i skutkiem

przyznanie się do fiaska akcji podjętej przez państwo i do jej fatalnego rezultatu, tego, chrześcijanie nie mogą już czcić w ogóle żadnego boga. W tej sytuacji ogłasza się tolerancję dla religii chrześcijańskiej pod warunkiem, że chrześcijanie nie będą naruszali porządku publicznego. Wzywa się ich nawet do modłów za cesarza i państwo. Tym samym uznaje się Boga chrześcijan za moc niebiańską. Było to wyznanie szczególnie ważne, biorąc pod uwagę, że prześladowanie skierowane było właśnie przeciwko temu Bogu. To uznanie chrześcijańskiego Boga i tolerancja dla religii chrześcijańskiej stanowiły rezygnację z istotnej części dioklecjańskiej restauracji⁸⁶. Wiara chrześcijańska jest odtąd dozwolona, stanowi „religio licita”. A ponieważ życie państwowe bez fundamentu religijnego było nie do pomyślenia, koniecznością stał się wybór religii, w jakiej państwo chce mieć swoje oparcie.

Lapsi

Łaciński termin „lapsi” czyli „upadli” określa chrześcijan, którzy się załamali i dopuścili apostazji. Nie potrafimy określić ich liczby, ponieważ źródła (Akta męczenników, Pasje) zawierają bardzo mało informacji na ten temat. Opisy załamania są rzadkie, ponieważ nikomu z chrześcijan nie zależało na chwaleniu się upadłymi, niechętnie piszą o nich historycy, gdyż psuli obraz heroicznego Kościoła. Na temat odstępców milczy, niestety, również Euzebiusz z Cezarei, a jego rzetelne świadectwo byłoby niezwykle cenne, skoro pisze o wydarzeniach, które zna z autopsji. W tekście relacji „O męczennikach Palestyńskich” (XII, 1) sam tłumaczy swoje stanowisko następująco:

ponadto ową żądzę władzy napotykaną u wielu z nich [tzn. zwierzchników Kościoła], owe nierozważne i nieprawne nakładania rak, odszczepieństwa, zachodzące nawet wśród wyznawców [...]. Wszystko to, moim zdaniem, powinienem pominąć. Sądzę, że to do mnie nie należy, dlatego proszę wybaczyć, jeżeli odstępuję od obszernego opowiadania o tych rzeczach. O tym wszystkim natomiast, co uczciwe i godne pochwały [...] co cnotliwe i chwalebne, mówić, pisać i podawać wiadomości wiernym słuchaczom, to, moim zdaniem, rzecz godna umieszczenia w historii cudownych męczenników⁸⁷.

naszych rozporządzeń było to, że znaczna część naszych poddanych nie modliła się ani do niebieskich bogów [ponieważ nie chciała], ani do boga chrześcijańskiego [ponieważ nie mogła], więc my, zgodnie z naszym zwykłym humanitaryzmem, chętnie zezwalamy na to, żeby oni znowu zostali chrześcijanami i odbudowali gmachy, w których się zbierali, pod warunkiem jednak, żeby nie czynili nic przeciwnego nauce. Odwdzięczając się jednak za tę naszą łaskę powinni oni wznosić do swego boga modły za dobrobyt nasz i państwa i swój własny”.

⁸⁶ J. Vogt, op. cit., s. 96.

⁸⁷ M. Starowieyski, op. cit., s. 109: „Tego, co wiemy o upadłych, dowiadujemy się przede wszystkim z pism duszpasterskich św. Cypriana, szczególnie z jego listów i traktatu «O upadłych» oraz z pism Tertuliana, Dionizego i Piotra z Aleksandrii”. E. Wipszycka, *Kościół w świecie...*, s. 119–121 omawia też greckie listy prywatne, odnalezione na papirusach z Oksyrynchos – wydane w serii „The Oxyrynchos

Trudno zatem na podstawie jego relacji ocenić zachowanie ogółu wiernych, skoro autorowi bardziej zależało na ukazaniu heroiczych wzorców niż rzeczywistości. Tymczasem „upadłych” w czasie wielkich prześladowań było na pewno bardzo wielu. Liczba ich musiała przewyższać liczbę tych, którzy ponieśli męczeństwo czy złożyli wyznanie swojej wiary na torturach. Heroizm jest zjawiskiem rzadkim, a strach przed torturami i śmiercią nieodłącznie cechuje ludzką naturę. Ludzie lękali się także upadku materialnego swojej rodziny, ponieważ ze skazaniem na śmierć czy zsyłką do kopalń łączyła się konfiskata majątku.

„Upadłych” dzielono na cztery kategorie⁸⁸: *blasphemati* – którzy bluźnili Chrystusowi, *thurificati* – którzy złożyli ofiarę z kadzidła, *sacrificati* – którzy w jakiś sposób włączyli się w pogańskie ofiary, *libellatici* – którzy w jakiś sposób zdobyli sobie świadectwo lojalności, to jest złożenia ofiary (łac. *libellus*)⁸⁹. Byli tacy, którzy, ogarnięci paniką, sami biegli do świątyń, by tam złożyć ofiary, inni złożyli je pod przymusem, inni załamali się dopiero po bardzo ciężkich torturach. Wielu z tych, którzy zawiedli w godzinie próby, chciało następnie wrócić w szeregi Kościoła. Dlatego słuszne jest stwierdzenie, że „lapsi” na równi z męczennikami są dowodem siły nowej wiary⁹⁰. Czynili to przecież z przekonania, że wiara chrześcijańska jest słuszna, a oni przez swoją słabość i zdradę skazali się na potępienie wieczne.

W postawie Kościoła wobec „upadłych” można stwierdzić dwa ekstremalne podejścia. Rygoryści, dumni ze swej niezłomności, twierdzili, że dla „upadłych” nie ma powrotu, lub że powrót ten trzeba okupić bardzo ciężką pokutą. Takie było stanowisko biskupów hiszpańskich zebranych na synodzie w Elwirze (300–303 r.), jednak taka postawa powodowała odejście od Kościoła, lub, niejednokrotnie, wpędzała „upadłych” w ramiona schizmy i herezji. Św. Cyprian (List 55,17) pisze: „jeśli przez Kościół twardo i okrutnie zostanie odrzucony, schodzi na pogańskie drogi i oddaje się sprawom światowym, albo odrzucony od Kościoła przechodzi do heretyków i schizmatyków”⁹¹. Postawa łagodna tych, którzy traktowali „upadłych” zbyt pobłażliwie, burzyła znowu gmach kościelnej dyscypliny i prowadziła często do schizmy w Kościele⁹². Oficjalna postawa Kościoła była postawą względnej surowości, przy uwzględnieniu wagi winy, ale i słabości ludzkiej natury. Charakterystyczne są tu bardzo ludzkie prawa ustalone przez biskupa Aleksandrii Piotra w „Liście kanonicznym”, wydanym w 306 r. po pierwszej fali prześladowań⁹³. W podobnym duchu brzmią niektóre kanony uchwalone na synodzie w Ankyrze w 314 r.

Papyri”, tom 31 nr 2601 oraz tom 33 nr 2673, przekład A. Świderkówny w jej książce *Życie codzienne w Egipcie greckich papirusów*, Warszawa 1983.

⁸⁸ M. Starowieyski, op. cit., s. 107.

⁸⁹ Ibid. Przy uzyskiwaniu „libelli” jedni wysyłali przyjaciół lub krewnych pogan, podstawiali niewolników, płacili za nie słone ceny, udawali atak epilepsji przy składaniu ofiar, by ich ostatecznie nie złożyć.

⁹⁰ E. Wipszycka, op. cit., s. 119.

⁹¹ Podaję za M. Starowieyski, op. cit., s. 110.

⁹² Na tym tle powstała schizma Nowacjana w Rzymie czy Melecjusza w Egipcie.

⁹³ T. Vivian, *St. Peter of Alexandria. Bishop and Martyr*, Philadelphia 1986 – E. Wipszycka tłumaczy niektóre fragmenty w książce *Kościół w świecie*, s. 122.

Prześladowanie zakończyło się zatem nie osiągnawszy swojego celu: „Bóg, obrońca swego Kościoła – pisał Euzebiusz w „Historii kościelnej” (IX,7) – nałożył wędzidło rozkiełznanej przeciwko nam pysze tyrana i z niebios pospieszył nam z pomocą”. Było ono częścią pogańskiego odrodzenia – chrześcijanie mieli zostać zmuszeni do opamiętania i dostosowania się do starożytnych praw i zwyczajów. Ale w tym czasie chrześcijaństwo było już solidnie osadzone w pogańskim świecie. Pogańscy władcy musieli tłumaczyć obywatelom cesarstwa potrzebę prześladowania chrześcijan – Maksymin Daja zalecił czytać w szkołach tzw. „Akta Piłata”, apokryficzny paszkwil na chrześcijaństwo, powstała literatura atakująca chrześcijan skierowana nie do ludu, ale do elity. Dioklecjan organizował propagandę pozytywną, przedstawiając poddanym swą teologię władzy (monety), starając się o odbudowę świątyń i ożywienie tradycyjnych świąt.

Jeżeli chodzi o specyfikę „wielkiego prześladowania”, to nigdy nie było takiej sytuacji, aby wszystkie gminy były objęte represjami o jednakowej sile i czasie trwania. Więcej niż egzekucji było szykan, znęcania się, zsyłek. Nie wszyscy chrześcijanie byli na nie narażeni w jednakowy sposób. Łatwiej uderzały w osoby wyróżniające się z racji funkcji (duchowieństwo) albo przynależności do elity (przez wykształcenie, majątek, służbę w domu cesarskim). Dlatego dobrowolne męczeństwo częściej pojawia się wśród zwykłych ludzi, którzy normalnie nie zwracali na siebie uwagi i nie mieli okazji, by znaleźć się przed trybunałem i tam złożyć wyznanie wiary i dać jej świadectwo. Euzebiusz rzadko posługuje się konkretnymi danymi, gdy chodzi o liczbę męczenników. Z pewnością było ich więcej, niżby to wynikało z wykazu ich imion, które odnotował. W pewien sposób deformuje obraz wydarzeń, o których pisze: urzędników rzymskich (Urbanus, Firmilianus, sędziowie) przedstawia jako krwawych okrutników, mówiąc o ofiarach prześladowań ma tendencje do powiększania rozmiarów ich cierpień, na ogół milczy na temat okoliczności aresztowania, wskutek czego nie potrafimy powiedzieć, dlaczego władze zajęły się tą osobą czy grupą, a pozostawiły w spokoju inne. Te sprawy nie służyły heroizacji ofiar i dlatego nie interesowały autorów relacji o prześladowaniach, co Euzebiusz sam przyznaje. Trzeba też stwierdzić, że badania na temat liczby męczenników i odstępców nie są możliwe z powodu braku źródeł, na których moglibyśmy je oprzeć⁹⁴. Prawdopodobnie nie dysponowano takimi danymi nawet w czasie prześladowań. Historię prześladowań odtwarzamy niemal wyłącznie na podstawie źródeł chrześcijańskich, bez możliwości konfrontowania świadectwa obu stron. Skazujący zazwyczaj obciążają swoją ofiarę i uzasadniają zastosowanie represji naruszeniem prawa, ofiary powiększają rozmiary swoich cierpień oraz liczbę osób nimi dotkniętych. Rzadko podawane są powody i okoliczności aresztowania, dlatego nie wiemy, dlaczego władze poddały represjom tę właśnie grupę chrześcijan. O wartości dziełka ojca historiografii kościelnej świadczy fakt, że tekst stanowi autentyczny dokument swojej epoki i jest relacją o wydarzeniach, których sam był świadkiem. Sam o tym pisze w księdze VIII „Historii kościelnej”:

⁹⁴ E. Wipszycka, op. cit., s. 106.

Walki tych mężów, staczane po całym świecie za sprawę religii bożej, dokładnie opisywać i wszystkich ich losów szczegóły opowiadać nie jest naszą rzeczą, ale zadaniem tych, którzy te zdarzenia własnymi oglądali oczami. To natomiast, przy czym osobiście byłem obecny, podam w osobnym piśmie do wiadomości przyszłych pokoleń.

Execution of the Edicts Concerning Persecution of Christians in Palestine According to the Account of Eusebius of Caesarea *The Martyrs of Palestine*

Abstract

“The great persecution”, which took place during the reign of Diocletian, is known to us very well thanks to the account of Eusebius of Caesarea, who witnessed it. He described it in *The Ecclesiastical History* and in a separate book about the martyrs in Palestine, where he was the metropolitan as the bishop of Caesarea. On the basis of *The Martyrs of Palestine*, this article presents the execution of emperors’ edicts ordering to persecute Christians on the territory of Palestine. The Diocletian persecution was the last attempt at stifling the Christian religion, which was granted freedom of worship several years later. The attack on Christianity resulted from political reasons. Diocletian longed for return of the traditional old Roman religion and religious unity in order to reconstruct the power of the state. The persecution was most intensive in the eastern provinces of the empire, whereas in the West, it was more lenient and lasted shorter. In the East, there were actually more Christian communes and they were most numerous. The persecution on the discussed territory peaked in 306, when Maximin added to the edict a regulation ordering municipal authorities to execute it according to the detailed registers of names of all inhabitants. The next escalation of persecution took place in 309 and it continued through 310 when it started to weaken. It did not bring the expected results.